

Ledwie zalogowałam się na Facebooku, wjechał na ekran laptopa. Dowiedziałam się, że w realu przemierza drogi parafii Wieniec. Niezwykły pojazd pogotowia duchowego.



foto: A. Kropiewska/www.paraflawieniec.pl

Ambulans Miłosierdzia

Aleksandra Polewska

Może nie będzie to najszcześniejsze porównanie, bo o wehikule Pana Samochodzika, kultowym w czasach PRL-u, mówi się dziś różnie, ale poniekąd właśnie z nim skojarzył mi się samochód ciężarowy przystosowany do głoszenia orędzia o Bożym Miłosierdziu. To trochę tak, jakby przenieść ideę nietypowego środka transportu w przygodę, jaką może stać się ewangelizacja.

OD RAZU WOŁAM: NIE, NIE!

Tak wołam, gdyż nie ma żadnej niesposobności w nazywaniu ewangelizacji przygodą, bo jak wynika z definicji, przygoda to niezwykle wydarzenie, a głoszenie Ewangelii dokładnie tym jest. W tym konkretnym, wienieckim przypadku inspiracją do całej przygody stały się słowa Ojca Świętego Franciszka, który wzywając młodych do Ewangelizacji powiedział: „Róbcie raban!”.

– Więc robimy raban – spuentował ks. dr Witold Dorsz, proboszcz parafii Wieniec i pomysłodawca akcji. Dwóm tygodniom misji ewangelizacyjnych, prowadzonych przez o. Jacka Dubela CSsR i o. Macieja Ziębca CSsR, misjonarza miłosierdzia, przyświecało hasło „Kościół jest szpitalem polowym”. Czyli pierwszą pomocą dla poranionych grzechami, rozmaitymi zniewoleniami i cierpieniami ludzi wierzących. Ambulans wyjeżdżał „do rannych, na pole bitwy” od 12 do 17 września, po Mszy Świętej i Koronce do Miłosierdzia Bożego. Wychodził z Panem Jezusem poza przestrzeń świątyni i stawał się zachętą do kontaktu z Bogiem.

DUCHOWA REANIMACJA

Wierni zostali zaproszeni do udziału w liturgii Słowa, adoracji Najświętszego Sakramentu, spowiedzi blisko własnego miejsca zamieszkania. Ambulans zatrzy-

mywał się najczęściej w pobliżu krzyży i kapliczek, przy których mieszkańcy danych miejscowości zwykli się gromadzić. I przy tych kapliczkach miała miejsce duchowa reanimacja.

Po modlitwie jeden z misjonarzy, jadąc z Najświętszym Sakramentem, błogosławił każdy dom w tej części parafii, do której danego dnia Ambulans Miłosierdzia zajeżdżał. Swoiste tournée zakończyło się koncertem zespołu Pancerne Ryby, który odbył się na parkingu przed kościołem. Pojazd zapraszał też parafian na drugą część misji ewangelizacyjnych, które rozpoczęły się 19, a zakończyły 25 września piknikiem parafialnym.

PROBOSZCZ WIE, CO MÓWI

W udzielonym dwa lata temu wywiadzie ks. Witold Dorsz uznał za swoje podstawowe zadanie budowanie parafii otwartej dla każdego, a przy tym „żywej, aktywnej i poszukującej, dynamicznej i podejmującej z entuzjazmem misyjną kreatywność”. Dodał też, że największym wyzwaniem jest dla niego integracja, przez którą rozumie „wzbudzenie w ludziach poczucia wspólnoty i odpowiedzialności za Kościół. Stworzenie takich więzi, bliskich relacji, które eliminują podział: ksiądz – parafianie. Odkrycie wymiaru misyjnego Kościoła i parafii nie jako jednego z wielu, ale jako stanowiącego naszą istotę, nasze być, albo nie być. Jak widać, słowa te zamienia w czyn. Nie da się też nie wspomnieć, że narzędziem ożywienia parafii były kursy Alfa.

W całej historii wienieckiego Ambulansu najbardziej urzekło mnie jednak to, że tak fantastyczna akcja stała się rzeczywistością w niewielkiej, wiejsko-podmiejskiej parafii. Nie sztuką bowiem jest zrobić coś tak nowatorskiego i oryginalnego w mieście. Jednak w Wiencu na razie ustanowiono precedens w tej kwestii. I bardzo dobrze!



foto: A. Kropiewska/www.paraflawieniec.pl